

Spektakl „Popiełuszko” obejrzeli widzowie w całej Polsce!

W poniedziałkowy wieczór (15 października) spektakl „Popiełuszko” był transmitowany na żywo z Białegostoku w Teatrze Telewizji. Przedstawienie obejrzeli widzowie Telewizyjnej Jedynki w całej Polsce!

Premiera spektaklu „Popiełuszko” odbyła się w październiku 2017 roku. Sztuka, którą wyreżyserował Jan Nowara, to misterium życia i śmierci Księdza Jerzego, zbudowane z okruczeń jego życia i bolesnych splotów jego męki. To, jak mówi reżyser, „przedstawienie o człowieku, nie o ikonie”. Jakub Lasota – aktor grający rolę bł. ks. Jerzego Popiełuszki przyznał, że praca nad spektaklem dla Teatru Telewizji wymusiła na twórcach dokonanie pewnych zmian w spektaklu, przemyślenie go na nowo.

- Musieliśmy się skonfrontować z tym, że kamery będą nas widziały w bliskim planie, a więc zwracaliśmy uwagę na pewne szczegóły, które do tej pory być może nie miały aż takiego znaczenia. Było to bardzo ciekawe. Raz jeszcze należało przemyśleć to wszystko. Jan Nowara – reżyser dał mi kilka uwag, np. absolutnie zabronił mi płakać. A jest to wzruszający spektakl, w którym trudno pohamować emocje. Jednak na zbliżeniu telewizyjnym widać nie tylko łzy, ale także mokry nos, co nie jest takim efektem, jak się nam – aktorom, którzy przeżywają rolę - wydaje. To może być coś, co za bardzo skupi uwagę, a niekoniecznie odda emocje. Tak więc na potrzeby telewizji musiałem tłumić wzruszenie – powiedział Jakub Lasota.

Aktor przyznał, że podczas bezpośredniej transmisji spektaklu, kiedy został położony na ołtarzu, emocje nagle puściły.

- Poczułem, jak leci mi łza, która wreszcie mogła wyjść gdzieś z kanalików łzowych. Było to dla mnie w dużej mierze oczyszczające, bo spektakl jest bardzo osadzony na emocjach. Ja go nie mogę przepuścić przez umysł. On idzie przez serce i jeśli się nie wypełni sercem, to będzie o niczym. Mam nadzieję, że nigdy tak się nie zdarzy – dodał.

Jan Nowara – reżyser spektaklu przyznał, że możliwość obejrzenia spektaklu „Popiełuszko” na antenie telewizji była spotkaniem z innym dziełem.

- Przez kilka dni miałem możliwość patrzenia na spektakl nie z perspektywy sceny, ale ekranu na stanowisku reżyserskim, w trakcie prób. Miałem świadomość tego, że spektakl zostanie pokazany bardzo szerokiemu gronu odbiorców, że obejrzy go masa ludzi. W związku z tym wszystkie idee, myśli czy wartości, które niesie, tu niesie szerzej. Była to też praca z jeszcze jednym partnerstwem, bo spektakl w teatrze zawsze jest jakąś wypadkową, czy to owocem współpracy: z aktorami, ze scenografem, z choreografem, to się rodzi we wspólnej pracy. I tu rzeczywiście, w ciągu kilku dni, zrodziło się coś naprawdę fajnego, we współpracy ze świetnym zespołem realizatorów

zrobiono się coś naprawdę fajnego, we współpracy ze świetnym zespołem realizatorów. Szczególnie Józef Jakubowski - główny realizator obrazu i Adam Tyszką – mistrz oświetlenia, również zajmujący się obrazem, stworzyli taką sytuację partnerowania. Tym sposobem różne elementy, które z całej panoramy sceny się nie eksponują, to tutaj – przy zbliżeniach i poprzez wykorzystanie jakiegoś ujęcia, najazdu kamerowego, to one mogą być wyeksponowane. Miałem świadomość, że pewne elementy udało się zbudować w takim intymnym kontakcie. Nagle dziennikarka, która opowiada tę historię była bardzo widoczna w tym przekazie telewizyjnym, ta groza esbecji, krążącej wśród tłumu - ona się uwydatniła bardziej - powiedział reżyser

Jan Nowara przyznał, że cieszył się oglądając spektakl i widząc, że jest już głęboko osadzony i zbudowany.

- Kamery zaglądały aktorom w oczy, głębiej. Kiedy na nich patrzyłem w swoich rolach, widziałem, że ich postaci żyją. Czy złapani w trakcie zdjęć i sfilmowani w trakcie monologów - swojej akcji, czy też jako obserwatorzy tego, co się dzieje, za każdym razem było to interesujące - patrzeć na nich. A Jakub Lasota wciąż odnajduje w sobie jakby nowe struny. Dzisiejszy spektakl – w wymiarze telewizyjnym był pełen jasności, wiary i pogody z jego strony. On – jako Popiełuszko – mierzył się ze złem, ale wciąż zachowując nadzieję i wiarę w człowieka. Więc to też było bardzo interesujące. Dzisiejszy wieczór to jakby kolejna premiera. Rok temu – przystępując do tej pracy – nawet byśmy o tym nie pomyśleli – dodał reżyser.

Dzięki realizacji telewizyjnej, powieść o bł. ks. Jerzym Popiełuszcze miała szansę dotrzeć do szerokiego grona odbiorców w całej Polsce.

- To historia o dobru, o człowieku, w którym nie szukaliśmy światłocienia, nie szukaliśmy jakiejś wątpliwości, nie chcieliśmy tych wątpliwości. Z resztą Popiełuszko, jak mało kto, zasługuje na to, żeby go pokazać takim krystalicznie prawym, dobrym, a jednocześnie ciepłym, ludzkim człowiekiem. Jest to budujące, że ta historia przez rok zbudowała sobie takie miejsce: nie tylko w Białymstoku, w innych miastach Polski, ale i w największym teatrze - Teatrze Telewizji. Cieszę się, że cały zespół: aktorzy, technika teatru mogli to przeżyć. To jest powód do radości – powiedział Jan Nowara.

Sztuka autorstwa Konrada Szczebiota, Janiny Żukiewicz oraz Jana Nowary powstała z inicjatywy Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność”, przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Przedstawienie w wersji telewizyjnej można obejrzeć w Internecie, na platformie VOD.tvp.pl



źródło: Teatr Dramatyczny
fot.:Ewa Krajewska

